Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanégo* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową:
3 zł. kwartalnie.
Pojedyńczy numer 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XVI. **WARSZAWA, dnia 26 maja 1935 r.** **Nr. 21.**

Miłość chrześcijańska

1 Kor. 13.

„Uwielbiam miłość niepojętą, co w Zbawcy
[mym przejawia się,
Uniżam się przed mocą świętą, co z prochu
[wydźwignęła mię,
Przestanę myśleć wciąż o sobie, Miłości!
[pragnę tonąć w Tobie."

„Choćbym mówił językami ludzkiemi i anielskiemi, a miłości bym nie miał, stałem się jako miedź brzękająca,... i choćbym miał wszystką wiarę, tak, żebym góry przenosił, a miłości bym nie miał, niczem jestem." — Słowa powyższe są cząstką hymnu o miłości chrześcijańskiej, jakiej dał wyraz apostoł Paweł, pisząc 13-y rozdział pierwszego listu do zboru w Koryncie. Czytając ten rozdział zdumiewa się człowiek nad bogactwem uczucia w nim zawartego i wielkiej mądrości życiowej, jaka bije z każdego słowa. Dla przeciętnego czytelnika, częstokroć duchowo niedostatecznie przygotowanego na to, aby czytać listy apostoła Pawła, po często nużących wywodach teologicznych, jakie się w nich spotyka, ten właśnie rozdział staje się prawdziwą niespodzianką, bo pokazuje i oświetla serce wielkiego apostoła, które nigdzieindziej nie występuje u niego tak żywiołowo, otwierając swe wnętrze i pokazując jego treść, która jest samą miłością, przewyższającą i słowa i wiarę.

Był czas w życiu apostoła, kiedy był cały przepełniony nienawiścią do Chrystusa i Jego wyznawców, i nie szczędził wtedy sił i energji dla zwalczania Tego, którego uważał nietylko za swego wroga ale za wroga ludzkości. Jednak ta droga przed nawróceniem stała się dla niego błędnem kołem samoudręczeń, a sumienie stawało się coraz więcej niespokojnem, nawet gorliwe wyznawanie wiary przodków nie przynosiło mu ukojenia i zadowolenia, którego pragnął. Dopiero chwila zetknięcia się ze Zbawicielem pod Damaszkiem stała się punktem przełomowym w życiu apostoła, bowiem w cudowny sposób danem mu było zaczerpnąć pełną piersią równie cudownego w swej istocie tchnienia miłości ze źródła, i to go przemieniło z prześladowcy i burzyciela w wyznawcę nowej religji i twórcą jej podstaw.

Trzy są rzeczy o których wedle apostoła, każdy chrześcijanin wiedzieć winien, a te są: — wiara, nadzieja i miłość, lecz z nich największa jest miłość; gdy tej niema, nie wzruszy najgorętsza wiara i nie pomoże najpiękniejsza nadzieja, chociażby była wypowiedziana najdoskonalszym językiem ludzkim, zbliżonym w swej formie i treści do pienia niebiańskiego. Dopiero miłość i jej promienie dają właściwe życie wierze i nadziei, stają się dla nich słońcem, w którego świetle przynoszą owoce. Czyż ten rozdział apostoła Pawła napisany został tylko dla Koryntjan — a nie dla nas, wyznawców wiecznie nowej religji Chrystusowej wspierającej się na wierze, miłości i nadziei?! — Każdy wierzący człowiek winien za apostołem powtórzyć, — nietylko ten który z urzędu głosi słowo Boże: — „Choćbym mówił językami ludzkiemi i anielskiemi... i choćbym miał wszystką wiarę..., a miłościbym nie miał, niczem jestem."

Religja chrześcijańska jest przedewszystkiem religją miłości, a świadczy o tem słowo Boże, które mówi: „Albowiem Bóg tak umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy kto weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny." „Miłujmy Go bo On nas pierwej umiłował," — i to tą wielką miłością Pawłową, miłością, która: „nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się raduje z prawdy; — wszystko okrywa, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko cierpi. Miłością, która nigdy nie ustaje."

„Niech na dnie serca pozostanie, wyryte
[Jezu, imię Twe,
Napełnij swą miłością Panie, mą duszę
[zniszcz w niej wszystko złe.
Niech będę w Twej miłości stały, by bił
[odemnie blask Twej chwały."

X. K. Ś.

KS. KAROL KOTULA

25 lat pracy duszpasterskiej społecznej i państwowo-politycznej

Dnia 22 maja b. r. minęło dwadzieścia pięć lat od dnia, w którym wyświęcony został na pastora Kościoła naszego Ks. Karol Kotula.— Ks. Kotula pochodzi ze Śląska, pracuje od kilku lat w Łodzi, jako duszpasterz specjalnie przeznaczony do obsługi ewangelików-Polaków na tym tereńie. Z natury swej cichy i skromny, występujący rzadko kiedy nazewnątrz zakreślonego sobie terenu pracy, niemniej dobrze znany jest szerokiemu ogółowi naszej społeczności ewangelickiej w całej Polsce z powodu często ogłaszanych swych prac i artykułów w ewangelickiej prasie, a w ostatnich latach w Głosie Ewangelickim.

Z okazji 25-cio letniej pracy duszpasterskiej ks. Kotuli urządza „Organizacja Polaków Ewangelików w Łodzi" dnia 26 maja b. r. uroczystość, połączoną z nabożeństwem w kościele św. Jana. Ogół ewangelików Polaków w Łodzi, powodowany uczuciem wdzięczności pragnie uczcić nietylko swego duszpasterza, lecz także szczerego patrjotę i pracownika społecznego.



Ks. Karol Kotula

Ks. Karol Kotula urodził się dnia 26 lutego 1884 r. w Cierlicku Dolnem (na Śląsku Cieszyńskim czeskosłowackim). Po ukończeniu szkoły powszechnej w miejscowości rodzinnej i gimnazjum polskiego w Cieszynie w r. 1905, poświęcił się studjom teologicznym, które odbywał w Wiedniu, gdzie był uczniem m. i profesorów: Sellina i Skalskiego, następnie zaś w Hallen-S. gdzie wielki wpływ na niego wywarli: słynny prof. M. Kähler i prof. Warneck. Z zamiłowaniem oddany studjom teologicznym, zajmował się gorliwie w czasie studjów w Wiedniu pracą w „Szkółce Niedzielnej" pod kierunkiem prof. Haberlego, a w okresie wakacyjnym 1906 r. bawił w znanych zakładach pastora Bodelschwinga w Bethel, jako wolontarjusz. Wespół z swym kolegą ś. p. R Czerwenclem założył „Koło chrześcijańskich studentów", którego był stałym współpracownikiem aż do ukończenia studjów w marcu 1909 r. Po kilkumiesięcznym pobycie w Gallneukirchen koło Linzu w charakterze pomocnika ks. Kinzenbacha, a następnie duszpasterza parafji i zakładów diakonis, na którem to stanowisku wykazał wiele energji i zmysłu organizacyjnego, został wybrany wikarjuszem senioralnym ks. A. Glajcara w Drogomyślu na Śląsku Cieszyńskim i ordynowany dn. 22 maja 1910 r. w Skoczowie. Rozległa praca administracyjna i duszpasterska nie powstrzymała młodego wikarjusza od działalności publicystycznej, którą gorliwie uprawiał na łamach nowego tygodnika kościelnego p. t. „Poseł Ewangelicki" w Cieszynie. Obszerne artykuły o życiu kościelnem, o zagadnieniach społecznych i gospodarczych, rozmyślania religijne i różne notatki nieraz wypełniały cały numer i chętnie były czytane. Niedługo trwał pobyt ks. Kotuli w Drogomyślu. Nowe gimnazjum polskie w Orłowej na Śląsku potrzebowało prefekta ewangelickiego. To ważne stanowisko duszpasterza młodzieży zagłębia śląskiego powierzono w r. 1912 ks. Kotuli. Młodzież pokochała swego opiekuna, rodzice z zaufaniem odnosili się do niego, powierzając mu kierujące stanowiska w stowarzyszeniach. Wojna światowa wyrwała go z pracy pedagogicznej. W latach 1914-1915 i 1918 pełnił obowiązki kapelana; w uznaniu zasług na polu duszpasterstwa wojskowego dowództwo armji austr. nadało mu srebrny krzyż „Piis meritis."

Po upadku b Austrji powrócił do swej pracy w Orłowej. Ale i tu nie długo mógł działać. Organizujące się szkolnictwo w b. zaborze pruskim potrzebowało wytrawnych pedagogów i dobrych organizatorów. Władze szkolne potrzebowały fachowych sił w polskich szkołach ewangelickich w płdn. Poznańskiem. Zwrócono się do ks. Kotuli. Powołany na stanowisko radcy szkolnego Rejencji Poznańskiej, a następnie — po utworzeniu Kuratorjum — zamianowany wizytatorem, organizuje szkoły polsko-ewangelickie płdn. części Poznańskiego, poświęcając się także w okresie 8-letniej pracy w Poznaniu od r. 1919 — 1927 sprawie zboru polsko-ewangelickiego. Ewangelicy-Polacy, element przeważnie napływowy, pochodzący z różnych stron Polski, potrzebowali bacznej i wszechstronnej opieki duszpasterskiej. Dzięki gorliwej pomocy grona osób oddanych sprawie, ks. Kotula zakłada „Polskie Towarzystwo Ewangelickie" „Stowarzyszenie Młodzieży Ewangelickiej", organizuje Zbór polsko-ewangelicki, któremu służy jako pastor aż do czasu przybycia do Poznania proboszcza wojskowego ks. J. Mamicy. Za zasługi społeczne odznaczony został krzyżem oficerskim orderu Polonia Restituta.

Gdy w Poznaniu rósł od podstaw nowy zbór, w wielkiem centrum przemysłowem Łodzi, w jej rozległych parafjach powstała organizacja, skupiająca Ewangelików-Polaków. Spełniano nie bojową ale spokojną, pozytywną pracę, łącząc jednostki i rodziny polsko-ewangelickie, którym w obcem środowisku groziło niebezpieczeństwo obojętności wyznaniowej i religijnej. Reprezentacja ewangelików-Polaków nie zadowoliła się pracą w stowarzyszeniach, lecz postanowiła domagać się od władz kościelnych powołania specjalnego duszpasterza, na którego upatrzono ks. Kotulę. Powołany na stanowisko proboszcza „Organizacji Ewangelików Polaków" w Łodzi, pracuje ks. Kotula od 1 września 1927 r. nie tylko jako wierny duszpasterz, wytrawny pedagog, lecz także jako nieoceniony organizator i niezmordowany pracownik, skarbiąc sobie u wszystkich szczere uznanie i głęboką wdzięczność. Powoływany na bardzo trudne stanowiska, służył Jubilat sprawie Kościoła i Narodu temi darami, w które go Bóg hojnie wyposażył, dodając do głębokiej religijności, którą wyniósł z domu rodzinnego, a zasilił w różnych środowiskach religijnych: niespożytą energję i wierną sumienność. Służył słowem w „Szkółce Niedzielnej", „Społeczności chrześcijańskiej", na mównicy różnych organizacyj i na ambonie. Ogół polsko-ewangelicki jest Jubilatowi wdzięczny i za jego działalność publicystyczną, literacką, którą rozpoczął jako sekretarz „Towarzystwa Ewangelickiego" w Cieszynie, a kontynuował w Poznaniu

i Łodzi jako współpracownik prasy kościelnej i autor wielu cennych prac, z których wymienić należy następujące: Charakter i działalność stowarzyszeń ewangelickich. Cieszyn 1926. — Szkółka Niedzielna Warszawa 1927 — Mikołaj Rej Warszawa 1928 — Metodyka pracy w szkółce niedzielnej Warszawa 1929 — Polski lud ewangelicki w południowo-wschodniej części woj. Poznańskiego Warszawa 1929 — Jan Sliwka, pionier polskiego szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim Warszawa — 1933 r.

* * *

Wszelkie ruchy społeczne konkretyzują się zazwyczaj w jednostkach. Ważna chwila życia przywódcy jest jednocześnie dniem danej idei.

Jednym z czołowych przywódców polskiego ewangelicyzmu doby obecnej jest ks. Karol Kotula. W dniu 22 maja b. r. przypada Jego 25-cio letni jubileusz. Dzień ten będzie nietylko osobistem świętem Jubilata, lecz dniem, w którym polski ewangelicyzm uprzytomni sobie jeszcze raz swoje posłannictwo, zda sobie sprawę z tego, gdzie jest i dokąd idzie.

W szczególności jednak dzień ten będzie świętem Organizacji Polaków Ewangelików w Łodzi, której Jubilat obecnie jest pastorem.

Organizacja Polaków Ewangelików w Łodzi jest placówką stosunkowo młodą, ale jako wytwór konieczności życiowych ma zapewnione podstawy bytu. Parafje łódzkie były w większości niemieckie, ewangelicy zaś Polacy byli przez dłuższy czas pozbawieni opieki religijnej, pastorowie bowiem parafjalni z konieczności musieli zaspakajać przedewszystkiem potrzeby większości. Ze względu też na swą odrębność narodową nie mieli ewangelicy łódzcy odpowiedniego stanowiska w miejscowym społeczeństwie. Takie stosunki należy uznać za nienormalne w niepodległej Polsce. W zrozumieniu tej sprawy grono ewangelików Polaków zawiązało w 1927 roku swą organizację i powołało na swego pastora ks. Karola Kotulę, naówczas wizytatora szkolnego w Poznaniu. Odtąd ruch skupił się około jego osoby. Działalność ks. Kotuli można nakreślić w kilku rzutach.

Duszpasterstwo wśród ewangelików Polaków ma swoje specjalne trudności. Polacy ewangelicy bowiem stojąc przez dłuższy czas poza nawiasem życia kościelnego, ponieważ miało ono charakter niemiecki, są elementem w dużej mierze wyjałowionym religijnie, zatracili oni swe tradycje ewangelickie, a nieraz nawet swą godność wyznaniową. Dlatego też od pastora, pracującego wśród Polaków ewangelików, wymaga się szczególnie wiele. Ks. Kotula zaś jest człowiekiem o duszy bogatej i głębokiej religijności. Szczerość i prostota jego pobożności stały się dżdżem ożywczym dla gromady polsko-ewangelickiej w Łodzi. Jedną z przyczyn dzisiejszego indeferentyzmu religijnego jest to, że kościół nie zaspakaja potrzeb wyznawców. Kazania nasze przeznaczone są przeważnie dla szerokich mas, muszą mieć więc poziom przeciętny. Inteligencji to często nie wystarcza. Organizacja Polaków Ewangelików składa się przeważnie z inteligencji. Kazania ks. Kotuli mają to do siebie, że podają odwieczne prawdy religijne w formach myślenia dzisiejszego człowieka. Nowe formy dzisiejszego życia wymagają nowych form pracy religijnej. — Nie można wprawiać nowej łaty w stare sukno — praca parafjalna musi często korzystać ze starych, ustalonych tradycją szablonów, w stare ramy wciska się nowe życie i dlatego nieraz je kaleczy i łamie.

Ks. Kotula, mając znakomity zmysł organizacyjny, umiał ująć życie Polaków ewangelików w odpowiednie formy, stwarzając cały szereg organizacji, dla poszczególnych zadań i celów.

Polski ewangelicyzm w Łodzi ma zapewnioną przyszłość. Polonizacja jest koniecznością życiową, starsze pokolenie podlega jej w mniejszym stopniu, młodsze jednak gwałtownie.

Roztropność tedy każe przedewszystkiem myśleć o opiece religijnej nad młodzieżą. Szczególną też troską otoczył ks. Kotula młodzież, tworząc cały szereg organizacyj dla młodzieży oraz biorąc w swoje ręce naukę religji. Niewątpliwie szkodliwem było dla ewangelicyzmu bierne stanowisko wobec życia narodu; separacja ta była źródłem nieustannej niechęci i nieufności. Ewangelicy muszą zająć w społeczeństwie łódzkiem odpowiednie stanowisko.

W myśl tego wszedł ks. Kotula w życie społeczne Łodzi, współpracując w wielu organizacjach — dał świadectwo użyteczności ewangelików w społeczeństwie i o możliwości współpracy z nimi.

Stanowisko ks. Kotuli w Łodzi jest niewątpliwie niezmiernie trudne, sprawa bowiem narodowa w naszym kościele jest bardzo delikatna i drażliwa. Zawdzięczać jednak należy osobistemu taktowi Duszpasterza Organizacji, że stosunki z duchowieństwem parafjalnem są najzupełniej poprawne. Polacy ewangelicy w Łodzi w zupełności doceniają zasługi swego Czcigodnego Duszpasterza, darzą go też rzadką wiernością i głębokiem zaufaniem. Uczucia swoje chcą mu szczególnie okazać w dniu Jego jubileuszu.

Czcigodnemu Jubilatowi i Jego wiernej towarzyszce Annie z Kubiszów, która dzieli z Nim wszystkie zmienne koleje życia i pracy duszpasterskiej, ślemy najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej działalności dla dobra Kościoła.

Wojciech Wrzos.

NA PRZEŁOMIE.

Żyjemy w okresie przełomu. Wszystko się załamuje i rozprzęga. W wielkich boleściach rodzi się nowe — nieznane. Ustrój socjalny i polityczny, moralność i religja, małżeństwo i rodzina, słowem wszystko przechodzi okres wielkich zmagań i przeobrażeń wewnętrznych. W prasie i w literaturze pojawia się tysiące nowych myśli, rad, wskazań i pomysłów, mających sprowadzić na ziemię nową erę szczęścia, pomyślności i pokoju. W ekonomji i w polityce przeprowadza się śmiałe eksperymenty i doświadczenia, zmienia się stare urządzenia społeczne, szuka się najlepszej formy rządu, lecz zadawalającego skutku tych wszystkich, częstokroć wielkich, wysiłków nie widać. Ludzkość ciągle jeszcze po staremu jęczy pod brzemieniem wszelakich trosk i kłopotów. W chaosie powszechnym szamoce się bezsilnie na wsze strony i darmo szuka skutecznego lekarstwa. Wie, że jest chora, że ją trapi „kryzys", ale nie zawsze jasno zdaje sobie sprawę, że kryzys ten dokonywa się nietyle w zewnętrznym świecie materji, ile przedewszystkiem w jej własnym duchu — w sferze uczuć, myśli i woli.

Racjonalizacja i technizacja życia nie dała człowiekowi tego, czego się po nich spodziewał. Światobórcze plany pozytywizmu ubiegłego stulecia zawiodły go na całej linji. Sądził, że techniką świat podbije, a życie uczyni rajem. Opanował wprawdzie świat kulturą swego ducha, przyrodę zaprzągł w swój rydwan zwycięski, ale ani się spostrzegł, jak sam stał się niewolnikiem, ofiarą wynalezionej przez siebie maszyny. Natura mści się... Wielka wojna światowa, owoc i wyraz najdoskonalszej techniki, pokazała człowiekowi w okrutnej nagości skutki grzechów zaufanego w ludzkim rozumie XIX stulecia. Straszny to był wstrząs, przykre obudzenie po śnie o wielkości. Człowiek XX wieku stracił wiarę w siebie, a co gorsza, patrząc na miljony trupów, na usiane drewnianemi krzyżami żyzne ongiś pola, na

tysiące powojennych wykolejeńców, stracił również sens życia. Dziś chodzi obłędnie wśród gruzów rozwalonej świątyni, w której stał kiedyś dumnie ołtarz jego wielkości, i rozgląda się czy nie da się z tego rumowiska wybrać materjał pod nową budowę... Majaczy mu się nowy gmach, widzi zarysy „nowej świątyni"... Czy znajdzie w niej to, czego szuka?

Krasiński powiada w „Irydjonie", że w dekadenckim Rzymie wszystko szalało: szaleli bogowie i ludzie. I czasy dzisiejsze są jakgdyby zmierzchem europejskiej kultury: dziś wszystko tak samo „szaleje", jak w Rzymie cezarów; nastaje to przewartościowanie wszelkich wartości, o którem kiedyś marzył Nietsche. Teologja i religja przechodzą dziś taki sam kryzys, jak i sprawy tego świata.

Zeszłowieczny liberalizm w teologji skapitulował. Powoli zamyka on swoje krwawe jatki, bo w młodem pokoleniu znajduje już niewielu nabywców. Młoda generacja straciła wiarę w pewnego siebie teologa z końca ub. stulecia. Władał on wprawdzie biegle skalpelem krytyki, ale przytem tak nieoględnie operował nim rzeczy najświętsze, że w rezultacie zostały mu z nich jeno mizerne resztki. Samego siebie rozdarł też przytem na dwoje: jedno jego ja z entuzjazmem pierwszych chrześcijan głosiło na ambonie wiarę w Jezusa Chrystusa, ukrzyżowanego dla zbawienia świata, drugie zaś — wytrząsało na uniwersyteckiej katedrze z każdego fałdu profesorskiej togi pył sceptycyzmu i zwątpienia. Czy wogóle kiedy żył na świecie człowiek imieniem Jezus? Czy istniał kiedyś jakiś Nazaret? Czyż to wszystko nie jest taki sam mit jak mit Attisa, Mitry, Ozyrysa i Izydy? Czemże jest Pismo św.? Czyż nie jest ono owocem filozoficznych i kosmologicznych wyobrażeń starych ludów, nawarstwieniem legend wielu pokoleń i wieków? Młody adept teologicznego misterjum, którego tajemnic strzegło się przed ludem profanów, zrazu wchłaniał w siebie te „mądrości" mistrza, i tak samo jak on rozpylał Boże objawienie na atomy, a Pismo św. z dziwną gorliwością darł na strzępy, aż pewnego dnia ujrzał, że nie potrafi już tych strzępów złożyć w organiczną całość, którą wieki stworzyły.

A jak lud, jak religja?... Człowiek przedziwnie spoufalił się z Panem Bogiem, za panbrat z Nim przestawał. Zdawało mu się, że głową nieba sięga, ale serce miał na ziemi. Życie biegło swoją koleją, a religja była niejako jego ozdobą, zewnętrzną pozłotą. Stawała się ona im dalej tem bardziej jakąś pobożną praktyką „Dnia Pańskiego", a reszta dni tygodnia miała z nią tyle wspólnego, ile trzeba było dla zachowania pozorów chrześcjańskiego żywota. W świętej bezczynności gnuśniał Kościół i jego wierni, którzy czuli się zupełnie spokojni w swem sumieniu, kiedy raz w tygodniu cierpliwie wysłuchali racjonalistycznych uwag swego kaznodziei (Bojer).

Chwała Bogu, przyszło opamiętanie i wyrównanie się ze staremi grzechami. Niewdzięcznej tej roli podjęła się teologja dialektyczna, słusznie czy niesłusznie nazywana przez niektórych teologją kryzysu lub teologją przełomu. Kaja się w niej teologiczne sumienie i wyznaje dotychczasowe swoje grzechy: ten Bóg, o którym dotąd mówiłem, nie jest Bogiem, — nie ja Jemu służyżyłem, ale On służył moim pragnieniom. Między świętym Bogiem a mną jest przepaść, przepaść mojego własnego grzechu i winy.

Czy teologja ta spełni szczytne, ale trudne w dobie obecnej swoje zadanie? Czy zdoła przezwyciężyć kryzys dzisiejszej teologji? Można o tem powątpiewać, albowiem w niej samej tkwi pewien wewnętrzny moment kryzysu i rozdwojenia. Wprawdzie oderwała ona człowieka od własnych jego iluzyj, kazała mu patrzeć na siebie jakim jest, a na Boga jakim nie jest, ale nie dała mu mocnej podstawy, na którejby stojąc mógł spojrzeć na świat i na siebie samego, jak na twór i dziecię Boga. Bóg dialektycznej teologji zniknął gdzieś w transcendentyzmie — człowiek został sam na ziemi. Jako reakcja przeciwko dotychczasowej optymistycznej antropologji i wszelkich dalszych jej konsekwencji w postaci tak czy inaczej pojętego rasizmu jest ona zupełnie usprawiedliwiona i zrozumiała, ale brak jej wewnętrznej pozytywnej mocy, żeby mogła odegrać w dziejach teologji i religji coś więcej, niż tylko przejściową rolę opamiętania i przestrogi. Dzisiejsza teologiczna myśl ewangelicka musi wrócić do tego punktu, z którego wyszła — do Reformacji.

O Reformacji wiele już pisano, i różnie ją wartościowano. Osąd jej zależał nie tyle od przynależności wyznaniowej autorów, ile przedewszystkiem od wewnętrznego ich nastawienia i od ich światopoglądu, przez którego pryzmat patrzyli oni również i na Reformację. Jest ona tem przedziwnem zjawiskiem dziejowem, na którego powstanie złożyło się wiele najrozmaitszych momentów. Tyle rozmaitych sił kształtowało jej strukturę, tyle różnych czynników urabiało jej ducha, że można ją oglądać z różnych stron zawsze z jednako wielką ciekawością. Posiada ona ponadto taką dynamikę wewnętrzną, że myśl ludzka, szczególnie zaś myśl ewangelicka, długie jeszcze wieki będzie do niej wracać i będzie z niej ciągle czerpać, jak z żywego źródła, zasoby coraz to nowej, twórczej mocy. Jest w niej coś rewolucyjnego i ewelucyjnego zarazem. Niszczy ona stare, tworzy nowe. Łamie feodalne pęta, niweluje różnice stanowe, druzgocze stare porządki, usuwa dawne wierzenia, a na ich gruzach kładzie podwaliny nowej ludzkiej kultury, cywilizacji, społeczności i wiary.

Skąd brała się ta moc Reformatorów, którzy z zapałem i odwagą rewolucjonistów zaatakowali stare, uświęcone wiekami formy życia? Z wiary, z przekonania, że są narzędziem mocy Bożej, przenikającej ten świat i czyniącej zeń teren rządów Bożych, a nie szatana. Wiara ta z dziwną systematycznością pojawiała się zawsze w dziejach rodzaju ludzkiego, ilekroć „bogowie i ludzie szaleli". Ilekroć w dziejach ludzkiej kultury pojawił się dekadentyzm pewnej epoki, zżeranej i rozkładanej własną bezmocą, zawsze z pomroki zamętu wyłaniała się wielka postać mocarza, męża Bożego, czerpiącego moc z wiary i dającego rozmach nowemu okresowi dziejów ludzkich. Ap. Paweł i św. Augustyn, Luter i Kalwin, Zwingljusz i Melanchtom—to właśnie tacy mocarze, a jednocześnie i słupy graniczne okresów rozwoju ducha ludzkiego. Żyli oni na przełomie epok, w takich samych czasach zamętu jakiemi są i nasze, byli tak jak i my ludźmi kryzysu, jeno że mocą ich była wiara, przekonanie, że są narzędziem w ręku Stwórcy i Pana. Nam brak tej wiary...

Serdeczny udział Ewangelików
w ogólnej narodowo-państwowej żałobie z powodu zgonu
Pierwszego Marszałka Polski.

Śmierć Pierwszego Marszałka Polski wywołała wstrząsające wrażenie nie tylko w społeczeństwie całem w kraju, ale i zagranicą.

Wszystkie rządy państw obcych nadesłały gorące wyrazy współczucia i żalu po zgonie najwybitniejszego Męża Stanu i Wodza w dobie obecnej. Monarchowie wszystkich państw nadesłali swe kondolencje. Pogrzeb w Warszawie i w Krakowie odbył się po królewsku tak, jak się należało Temu, który rządy nad swoim narodem i państwem niepodzielnie przez długi szereg lat mądrze i z błogosławieństwem sprawował. To też prochy Jego musiały spocząć tylko na Wawelu wśród najbardziej dla Polski zasłużonych królów. W uroczystościach pogrzebowych brali udział i przedstawiciele duchowieństwa ewangelicko-augsburskiego w Warszawie z NPW. Ks. Biskupem Drem I. Burschem, a w Krakowie z Nacz. Kapelanem Ks. Synjorem Gloehem na czele. NPW. Ks. Biskup J. Bursche złożył w imieniu całego Kościoła Ew-Augsb. kondolencje w Belwederze i w prezydjum Rady Ministrów.

Takie same kondolencje w imieniu duchowieństwa wojskowego ew-augsb. złożył w Belwederze i w Prezydjum Rady Ministrów Nacz. Kapelan ew-.augsb. Ks. Senjor Gloeh.

Biskup Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego Rzeczypospolitej Polskiej z powodu Zgonu Pierwszego Marszałka Polski wydał do Duchowieństwa i do Kolegjów Kościelnych orędzie treści następującej:

* * *

Wielki smutek i głęboki żal jakoby pierścieniem żelaznym otoczył Polskę całą, a jęk bólu serdecznego rozbrzmiewa po całym kraju naszym. Niemasz już pomiędzy nami tego, na którego z ufnością patrzyły oczy nasze przez straszne lata wojny wszechświatowej i nie mniej burzliwe czasów powojennych: według niezbadanej woli Bożej Józef Piłsudski, Pierwszy Marszałek Polski, Wódz Narodu, po ciężkiej chorobie w ubiegłą niedzielę wieczór odwołany został z trudów znojnego Jego życia.

W imieniu swojem i całego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej wyraziłem nasze uczucia w tej tak ciężkiej dla nas wszystkich chwili zarówno w Belwederze jak i w Prezydjum Rady Ministrów.

Niniejszem zarządzam odprawienie nabożeństw żałobnych pamięci Józefa Piłsudskiego poświęconych we wszystkich kościołach naszych w kraju w dniu pogrzebu Jego na Wawelu, t. j. w sobotę dnia 19 b. m.

Ks. D. Jul. Bursche.

WARSZAWA. Dnia 16 maja, t. j. w czwartek o g. 10 rano, w ewangelicko-augsburskim kościele parafjalnym zostało odprawione uroczyste nabożeństwo żałobne poświęcone pamięci zmarłego Marszałka Polski. Nabożeństwo to odprawił i kazanie wygłosił NPW. Ks. Biskup Dr. J. Bursche. Kościół był wypełniony po brzegi. Prócz parafjan, licznie zgromadzona była młodzież naszych szkół ze sztandarami. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele Władzy państwowej, a między innymi: Zastępca II Wiceministra Spraw Wojskowych pułk. dypl. J. Ulrych, Dyrektor Dep. Wyznań Hrabia Potocki, Naczelnik Wydziału Wyznań Ewang. Dr. Sawicki, Kolegjum Kościelne z prezesem p. Senatorem Evertem na czele i ciało profesorskie Fakultetu Teologji ewangelickiej in corpore, liczne duchowieństwo i inni.

Kościół był przybrany kirem i zielenią, a chóry wykonały odpowiednie pienia żałobne.

* * *

Dnia 16 maja t.j. w czwartek o godzinie 7-ej wieczór w ewangelicko-augsbusskim kościele garnizonowym naczelny kapelan W.P. Ks. Senjor F. Gloeh odprawił uroczyste żałobne nabożeństwo poświęcone uczczeniu pamięci Naczelnego Wodza i Ministra Spraw Wojskowych, Pierwszego Marszałka Polski — ś. p. Józefa Piłsudskiego. W świątyni, zapełnionej po brzegi wiernymi, obecne były liczne delegacje oficerskie, Wojskowe Kolegjum Kościelne i Zarząd Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem in corpore, ze swym prezesem płk. S. Więckowskim z-cą Szefa Dep Art. oraz licznie zgromadzeni żołnierze. Świątynia cała przybrana została w zieleń i przyodziana kirem żałoby. Chór i soliści wykonali pienia żałobne z akompanjamentem organów i wiolonczeli pod dyrekcją prof. L. Heintzego i organisty miejscowego pana Misola. Ks. Senjorowi Gloehowi asystowali przy liturgji ks. T. Wojak z Łodzi i ks. Messerschmidt z St. Iwicznej.

* * *

Dnia 16 maja tj. we czwartek o godzinie 8-ej wieczorem w kościele ewangelicko-reformowanym ks. pastor Jelen odprawił uroczyste żałobne nabożeństwo dla uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski śp. Józefa Piłsudskiego.

Kościół był przybrany kirem, a chór kościelny wykonał religijne pienia żałobne.

LWÓW. Główny Zarząd Towarzystwa Polaków Ewangelików w Małopolsce wschodniej z powodu śmierci Marszałka odbył nadzwyczajne posiedzenie żałobne. Prezes Magister Antoni Ehrbar oddał hołd pamięci Wodza Narodu. „Marszałek — mówił — to wielki narodowy Sztandar, pod którym śmiało i z niezachwianą wiarą przywykliśmy iść naprzód."

Na posiedzeniu uchwalono złożyć 50 zł. na pomnik Marszałka, wziąć udział we wszystkich uroczystościach i urządzić akademję żałobną, gdy ochłoniemy z wielkiego i wstrząsającego oszołomienia.

Delegacja Towarzystwa złożyła imieniem polskich ewangelików Małopolski wschodniej na ręce p. Wojewody Beliny-Prażmowskiego najszczersze wyrazy żalu.

Nabożeństwo z powodu śmierci Marszałka odbyło się w kościele ewang. w sobotę, dnia 18 maja o godz. 10-ej. Kościół przybrany był kirem. Zjawiły się liczne delegacje władz państwowych: cywilnych i wojskowych, reprezentanci towarzystw i organizacyj społecznych i młodzież szkolna, tudzież tłumy starszych zborowników.

Kazanie w języku polskim wygłosił proboszcz wojskowy Ks. Karol Banszel na podstawie Słowa, „Cieszcie, cieszcie lud mój — mówi Bóg" (Izaj. 40, 1).

„Marszałku, u Twojej trumny przysięgamy Ci, że za Twojego nieśmiertelnego ducha przewodem pójdziemy naprzód i nie spoczniemy, aż Polskę, której Ty Ojcem jesteś, dźwigniemy i oglądać ją będziemy słonecz-

ną i szczęśliwą na tej wyżynie ducha i posłannictwa, jakiemu daje wyraz Krasiński w słowach:

Polsko! „Tyś nie tylko mi już Krajem,
Miejscem, domem, obyczajem...
Ale wiarą — ale prawem.
Ten już odtąd Bogu kłamie,
Kto Cię zdradzi, kto Cię złamie.
Bo myśl Boga w Twojem łonie
I los świata — w tym Zakonie."

Po tym kończącym ustępie kazania wstąpił na ambonę Ks. Wilhelm Ettinger i wygłosił w języku niemieckim kazanie na tekst 2 Sam. 3, 28 Kazanie to tchnęło szczerym żalem z powodu wielkiego nieszczęścia, jakie spotkało Naród polski i wszystkich wiernych obywateli Państwa.

Uroczystość żałobną zakończono odśpiewaniem hymnu: „Boże, coś Polskę".

* * *

GÓRNY ŚLĄSK. Dnia 14 maja o godzinie 17-ej odbyło się z powodu śmierci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego Nadzwyczajne zebranie Wydziału Wykonawczego. Towarzystwa Polaków Ewangelików na Górnym Śląsku. Zebranie zagaił przemówieniem prezes dyr. K. Swistun, poczem wezwał zebranych do uczczenia pamięci Wielkiego Zmarłego przez zachowanie jednominutowego skupionego milczenia. Po odczytaniu przez dyr. Swistuna orędzia Pana Prezydenta Rzplitej modlitwę zmówił obecny ksiądz pastor. Następnie przystąpiono do obrad w związku z obchodami żałobnemi.

W dniu 14 bm. Polskie Radjo nadało następujące wezwanie do wszystkich oddziałów Tow. Pol Ewang. na G. Śląsku:

Poleca się wszystkim Oddziałom Towarzystwa Polaków Ewangelików na Górnym Śląsku, aby niezwłocznie odbyły zebrania żałobne w celu uczczenia pamięci pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, oraz wzięły gremjalny udział we wszystkich uroczystościach żałobnych.

Za główny Zarząd Towarzystwa Polaków
Ewangelików na Górnym Śląsku

K. Swistun.

* * *

Wszystkie zjazdy i uroczystości organizacji ewangelickich we wszystkich miejscowościach zostały odwołane na znak żałoby z powodu śmierci Pierwszego Marszałka Polski.

* * *

W najbliższym czasie wyjdzie specjalny ilustrowany numer pisma na „Wyżyny", poświęcony pamięci zmarłego Pierwszego Marszałka Polski, wraz z opisem przebiegu uroczystości żałobnych. Numer ten otrzymają, jako dodatek, wszyscy prenumeratorzy „Głosu Ewangelickiego". Naszych przyjaciół z prowincji prosimy o szybkie nadsyłanie do tego numeru wiadomości i korespondencji.

* * *

Dalsze sprawozdania z naszych kościelnych uroczystości żałobnych zamieszczać będziemy w miarę ich nadsyłania do Redakcji.

Prosimy w szczególności prowincjonalnych abonentów o uregulowanie prenumeraty za ubiegły i bieżący kwartał na P. K. O. Nr. 1508.

Neopogaństwo w Niemczech.

Ruch antyreligijny w Niemczech, który rok temu wezbrał był do rozmiarów wprawiających w zaniepokojenie świat cały, w czasach ostatnich pozornie przycichł. Ale tylko pozornie. Ruch zasadniczy przeciw religji trwa w dalszym ciągu i raczej zbiera siły do nowych ataków.

Wobec duchowieństwa ewangelickiego stosuje się ustawę: kto się nie podporządkuje władzy naczelnej biskupa Müllera, tego prędzej czy później czeka więzienie lub pozbawienie urzędu. Ale i wobec kościoła katolickiego, mimo pozornej pojednawczości objawionej w konkordacie z Rzymem, stosowane są metody bezwzględnego ucisku.

Niedawno miał miejsce proces szczególnie znamienny, a wyniknął z zimnej prowokacji. Trzej studenci hitlerowscy udali się do księdza, prosząc go jako duszpasterza o opinję co do pewnych kwestyj poruszonych w książce Rosenberga; następnie zaś spisali protokularnie otrzymane odpowiedzi i oddali protokuł szefowi miejscowej grupy hitlerowców. Wynikła sprawa sądowa; prowokatorzy stanęli przed sądem w roli „patrjotów"..

Jest to chyba dosadna ilustracja panującego w Niemczech teroru, w którym o pewnych rzeczach nie wolno wypowiadać zdania — nietylko publicznie ale nawet prywatnie. Do takich „tabu" należy ruch antyreligijny i jego przywódcy. Niedawno uroczystości jubileuszowe ku czci Ludendorffa, obecnie uznanego za największego bohatera narodowego, nietylko miały na celu propadandę militarną: Ludendorff jest przecież od lat jednym z najzawziętszych wrogów religji, sam siebie określa jako antychrysta, a o Niemcach oświadczył świeżo, że są w tej chwili narodem, który najbardziej ze wszystkich oddalił się od religji chrześcijańskiej.

Czem objaśnić to wrogie nastawienie do religji? Czy jak w Sowietach, usuwa się religję, jako sprzeczną z założenia, jakie sobie postawiło państwo? Czy wreszcie, wzorem Włoch i innych państw „totalnych", walka o bezwzględne podporządkowanie sobie wszystkiego, a zatem i religji?

Nie. Krucjata hitlerowska przeciwko chrześcijaństwu jest zarazem propagandą nowej religji — ale religji pogańskiej. To ma być ten cement, który nowoczesną duszę Niemiec uwolni od „zbędnych naleciałości" i uczyni tem, czem powinna być dusza „narodu panującego," marzącego ni mniej ni więcej tylko o władzy nad całym światem.

I dlatego ruch antyreligijny w Niemczech nie jest ich sprawą czysto wewnętrzną. Stanowi on ostrzeżenie dla całego świata, gdyż zmierza do wyzwolenia narodu niemieckiego spod wszelkich więzów moralności. Nieustanne zbrojenia i kult pogaństwa, to dwie strony tego samego medalu.

Wiadomości z kościoła i ze świata

WYCIECZKA NA WYSTAWĘ DO GDYNI. Napewno żadna z miejscowości wycieczkowych w Polsce nie cieszy się wśród lata tak wielką popularnością, jak Gdynia i wybrzeże polskiego Bałtyku. Tu corocznie przebywa kilkaset tysięcy turystów z całego kraju i bardzo wielu przybyszów z zagranicy, podziwiających piękno krajobrazu nadmorskiego, wymarzoną Szwajcarję Kaszubską i olbrzymi dorobek gospodarczy Rzeczypospolitej, wyrażający się w zabudowaniu wielkiego portu, największego na Bałtyku.

Podczas nadchodzącego lata wycieczki będą miały sposobność oglądania dalszych postępów w rozbudowie portu i bogactwa, jakie znajduje się w porcie i w mieście Gdyni oraz zwiedzenia Wielkiej Wystawy Przemysłowo-Rzemieślniczej, urządzonej przez Towarzystwo Wystaw i Targów w Gdyni, Sp. z o. o., z racji 15-tej rocznicy gospodarki polskiej nad naszem morzem.

Ażeby opisać to wszystko, co stanowi dziś ogromny majątek narodowy w samej Gdyni, trzebaby rozwodzić się w wielu artykułach. Najlepiej można sobie to przedstawić, gdy się zobaczy twórczą pracę narodu polskiego na tej doniedawna pod zaborem zaniedbanej ziemi kaszubskiej.

Wystawa Przemysłowo-Rzemieślnicza wywołała tak wielkie zainteresowanie w Polsce i zagranicą, że już napłynęło dużo zgłoszeń od wycieczek, pragnących przy tej sposobności odwiedzić Gdynię. Mieszczaństwo i lud wiejski zgłaszają się już teraz, aby sobie zapewnić kwatery i wyżywienie po cenach zniżonych, co oczywiście dyrekcja wystawy wszystkim zapewnia. Ponadto wycieczki korzystać będą ze znacznych ulg na kolejach i na statkach, łączących Gdynię z półwyspem helskim.

Wielkie zainteresowanie wystawą tłumaczyć należy tem, że będzie to pokaz istotnie duży, będzie to godne uczczenie 15 tej rocznicy dostępu Polski do morza.

Wszelkich informacyj udziela Towarzystwo Wystaw i Targów w Gdyni, ul. Kilińskiego 12 telefon 12-73.

KAPŁANI KATOLICCY O CZYTANIU PISMA ŚW: „Trzeba koniecznie ludzi i słowem i pismem zachęcać do czytania Pisma Św., a szczególniej Ewangelji, koniecznie!" pisze ks. Patrzyk w Gazecie Kościelnej z 17.III 1935 r. a w 15 numerze tego samego pisma pisze ks. prof. Stach: „Obecnie nadchodzi pora na odnowienie pięknej praktyki pierwszych wieków i wprowadzenie pobożnego czytania Pisma Św. w szczególności N. Testamentu". Ta tęsknota do Pisma Św. jest znamiennym objawem budzącego się życia religijnego w kościele katolickim. Ew-Pol.

LUDENDORF, były szef sztabu generalnego armji niemieckiej w czasie wielkiej wojny, znany ze swej działalności antyreligijnej i z propagandy ateizmu, z okazji 70-tych urodzin otrzymał od ministra dr. Goebelsa telegram z życzeniami, w którym nadawca zwraca się doń jako „do wielkiego wodza w wojnie wszechświatowej..., odważnego wyznawcy nowego narodowego poglądu na świat, nieustraszonego szermierza w walce z potężnemi czynnikami ponadpaństwowemi."

W BRANDENBURGJI ogłoszone zostało zarządzenie, którego mocą odtąd młodzież szkolna nie ma obowiązku udawać sie wspólnie na nabożeństwa, odprawiane na rozpoczęcie roku szkolnego.

Z MEKSYKU. Katolicki arcybiskup Meksyku został uwięziony pod zarzutem wykroczenia przeciw obowiązującemu prawu kościelnemu, po kilku dniach został jednak wypuszczony na wolność. Arcybiskup oskarżył ministerstwo spraw wewnętrznych w liście do prezydenta o złamanie konstytucji.

Parafja ewangelicka w Meksyku nie została w niczem dotknięta przez represje antykościelne, stosowane z polecenia rządu do kierownictwa katolickiego. Ewangelicy są obecnie zajęci projektem budowy własnego kościoła.

NADMIAR TEOLOGÓW. Krajowa rada kościelna Palatynatu ostrzega przed wyborem studjum teologicznego, wszystkie posady dla duchownych są bowiem zajęte, a znaczna ilość kandydatów musi długo czekać na zatrudnienie.

Nakładem Komitetu Uczczenia Pamięci Ks. Lic. Karola Seriniego Profesora Teologji Uniwersytetu Warszawskiego, zmarłego przedwcześnie w r. 1931, opuściła prasę książka, zawierająca zbiór mniejszych pism Zmarłego, bądź drukowanych w różnych czasopismach, bądź pozostałych w rękopisach. Wyboru dokonał i do druku przygotował dr. Kazimierz Kosiński, wicedyrektor gimnazjum im. M. Reya w Warszawie, którego nazwisko daje pewność, że strona redakcyjna stoi na wysokim poziomie. Będą tedy mogły popularyzować się głębokie myśli ś. p. ks. K. Seriniego, o charakterze religijnym i życiowym, i będą mogły nadal promieniować śród zwolenników poważnej myśli religijnej, a szukających skupienia w dobie obecnej, pełnej chaosu i wewnętrznego rozdarcia.

Książka nosi tytuł: *„Ks. Karol Serini, Życie, Nauka i Religja. Wydanie pośmiertne. Warszawa. Nakładem Komitetu Uczczenia Pamięci Ks. K. Seriniego. 1934."* — Książka, ozdobiona portretem zgasłego autora, zaczyna się od przedmowy redaktora tego pośmiertnego wydania, w której, dr. K. Kosiński daje wyraz swym uczuciom dla Zmarłego. Na drugiem miejscu znajdujemy odczyt, wygłoszony na Akademji żałobnej, która odbyła się w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Ks. K. Seriniego w dniu 21 października 1932 r.: wierny przyjaciel, ks. prof. lic. Adolf Suess składa na tem miejscu hołd przedwcześnie zgasłemu Koledze.

Książka, licząca XVI plus 304 strony dużego formatu, może być zamawiana u ks. Seniora F. Gloeha, W-wa, Puławska 4 (konto czekowe Głosu Ewangelickiego w P.K.O. Nr. 1508), albo u ks. dyrektora A. Rondthalera, dyrektora gimn. im. M. Reya, W-wa plac Małachowskiego 1 (konto czekowe Gimnazjum im. M. Reya w P. K. O. Nr. 5150.) Cena wynosi zł. 10 z przesyłką pocztową zł. 12.

Inteligencja polsko ewangelicka powinna stanowić liczne kadry jej nabywców, o czem radzimy pamiętać w czasie przygotowywania upominków konfirmacyjnych. Dochód z rozsprzedaży książki jest przeznaczony na utworzenie funduszu stypendjalnego imienia ks. prof. K. Seriniego dla studenta Uniwersytetu Warszawskiego.

STATYSTYKA WYZNANIOWA POLAKÓW W CZECHOSŁOWACJI. „Macierz Szkolna" Śląska Cieszyńskiego (w Rzecz[illegible]litej Polskiej) umieściła świeżo w sprawozdaniu [illegible] rok 1934 między innemi osobny ustęp, zatytułowany: „Polacy w Czechosłowacji" (str. 19—24). Czytamy w tym ustępie następujące zdanie (str. 20): „Podział narodowości w Czechosłowacji według wyznań za rok 1930 nie został jeszcze opublikowany„, poczem autor pisze dalej: „Spis ludności z r. 1921 wykazał z 72.047 Polaków obywateli czeskosłowackich w kraju morawsko-śląskim katolików 44.751 — 62,1 proc., ewangelików 37,26 proc."

Tymczasem został już w lecie ubiegłego roku ogłoszony przez Urząd Statystyczny w Pradze wyznaniowy podział narodowości w Czechosłowacji według spisu ludności z r. 1930, i na podstawie tego ogłoszenia podał „Poseł Ewang." z dnia 25 sierpnia ub. r. że liczba

Polaków na Śląsku i Morawach wynosiła oficjalnie w r. 1930 (bez względu na przynależność państwową) 89.126, w tem 54.228 katolików i 33.436 ewangelików, t.j. 62,48 proc. i 37,52 proc. Można więc było i w wyżej cytowanem sprawozdaniu „Macierzy" podać liczby najświeższe, zamiast cofać się do r. 1921.

ANGLJA. W Edynburgu doszło podobno do ekscesów antykatolickich z racji odbywającego się tam dorocznego zjazdu katolickich związków młodzieży z całej Anglji. Demonstranci oblegli ratusz, gdzie się odbywały obrady, wznosząc okrzyki przeciwkatolickie i atakując kamieniami przybywających członków kongresu. Przedmiotem szczególniejszych ataków stał się arcybiskup edynburski Mac Donald. Policji z trudnością udało się przywrócić porządek.

W HAMBURGU zorganizowana została we wszystkich parafjach ewangelickich wieczorna nauka zasad wiary luterskiej dla tych, którzy w ostatnich latach zostali bez chrztu i konfirmacji, dla ułatwienia im wstąpienia do kościoła.

AUSTRJA. Statystyka konwersyj. Według statystyki Naczelnej Rady Kościoła Ewangelickiego w Austrji w 1934 r. przeszło na łono protestantyzmu: 25.140 osób w tem 17.551 bezwyznaniowców, 7415 katolików, 120 Żydów. Z kościoła ewangelickiego wystąpiło 1696 osób. Kościół ewang.-augsb. w Austrji liczył pod koniec 1934 r. 293.915, ewangelicko-reformowany zaś 15.042 członków.
Ew-Pol.

TURCJA. Zakaz noszenia szaty duchownej. Zgromadzenie narodowe tureckie uchwaliło ustawę, zabraniającą duchownym wszystkich kościołów i związków religijnych noszenia szaty duchownej publicznie. Wyjątek zrobiono dla zwierzchników wyznań. Rząd motywował ustawę względami na utrzymanie spokoju w kraju. Ew-Pol.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

Dnia 26 maja Niedziela **Rogate.**

godz. 9 r. nabożeństwo w kapl. szpital. ks. Wittmeyer.
„ 9.15 r. nabożeństwo szkolne ks. prof. Krenz.
„ 11 r. naboż. w świetl. (Żytnia 36) ks. w. Hławiczka.
„ 11.30 r. naboż. główne (Łuk. 11,5-13) ks. p. Loth.
„ 10.30 r. nabożeństwo na Kamionku, ks. djak. Rüger.
„ 1.15 naboż. w kościele dla dzieci ks. dj. Rüger.
„ 5 pp., naboż. popołudn. w kośc. ks. djak. Rüger.

Dnia 30 maja **Wniebowstąpienie.**

godz. 9 r., naboż. w kaplicy szpitalnej, ks. djak. Rüger.
„ 11,30 r. nab. główne (Łuk. 24,50-53) ks. p. Michelis.
„ 10,30 naboż. w Tworkach, ks. wik. Hławiczka.
„ 11,30 naboż. w Pruszkowie, ks. wik. Hławiczka.

Dnia 31 maja 9 rano nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

W piątek d. 24 o g. 17 nab. sem. z kazaniami kand. stud. teol.: Krampitza i Sachsa odprawi ks. prof. Michejda. Dnia 26 maja, niedziela Rogate, godz. 10 r. nabożeństwo odprawi ks. senior Gloeh. Naboż. dla dzieci o godz. 11 m. 15 — ks. senior Gloeh.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł, miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. senior Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego", Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.